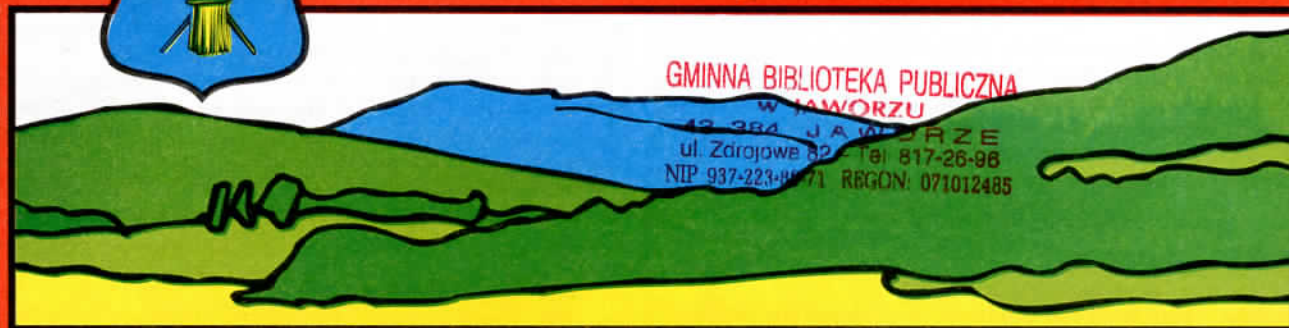




ECHO JAWORZA



GAZETA LOKALNA GMINY JAWORZE

MIESIĘCZNIK ★ Rok VI ★ Nr 65 ★ CZERWIEC 1997 ★ 0,70 zł ★ Nakład 500 egz. ISSN 1234-6853

Wir begrüßen herzlich die deutschen Freunde ! Serdecznie witamy niemieckich Przyjaciół !

Na stare lata wypadnie mi zostać poliglota, ale jest to psycho-fizyczna niemożliwością, stąd też z dziennikarskiego obowiązku muszę przynajmniej udawać takowego. Bo niedawno temu, jak Państwo pamiętacie, w związku z "Dniem Holenderskim" w Jaworzu, witałem i żegnałem w "Echu Jaworza" po holendersku naszych przyjaciół z Holandii. Natomiast dzisiaj, drugiego czerwca, czynię to samo z wielką przyjemnością w języku niemieckim w stosunku do przyjaciół z sąsiednich Niemiec, którzy przybyli do Polski i odwiedzili również naszą gminę. Pewnie wypadnie mi to wkrótce uczynić także po duńsku, jako że i Duńczycy zaczęli świadczyć dla nas cenną pomoc charytatywną. A być może w bliskim czasie przedstawiciele innych jeszcze nacji nawiążą z nami, albo my z nimi, braterskie stosunki, co byłoby zgodne z duchem jednoczącej się współcześnie Europy, oraz polityką zagraniczną Zarządu Gminy aktywnej pomocy **Gustawa Lorka**.

Ale wracam do uroczystego spotkania niemiecko-jaworzańskiego w Urzędzie Gminy, gdzie wójt **Czesław Wierzbicki** w serdecznych słowach, w imieniu wszystkich jaworzan, powitał delegację parafii ewangelickiej z Sandhausen koło Heidelberga w osobach - burmistrza **Manfreda Hahne**, działaczki kościelnej **Else Burkhard** oraz dra **Reinharda Düchtinga**,

profesora sławetnego heidelberskiego uniwersytetu, którym towarzyszyli - **Gustaw Lorek**, koordynator zagranicznej pomocy charytatywnej i **Jan Pokładnik**, kurator parafii ewangelickiej. Wzajemne kontakty międzykościelne rozpoczęły się w pamiętnym 1989 roku, rozwijały się pomyślnie, a obecnie, zgodnie z życzeniem Rady Parafialnej i proboszcza ks. **Władysława Wantuloka**, nadszedł właściwy czas, aby je rozwinąć i poszerzyć na bazie międzygminnej.

Przy aromatycznej kawie rozwinęła się ciekawa i wielowątkowa, przyjacielska dyskusja, w trakcie której niemieccy goście dzielili się korzystnymi wrażeniami z pobytu w naszym kraju i wysuwali sugestie zacieśnienia i zwielokrotnienia wzajemnych stosunków. Wedle prof. Düchtinga można by rozpocząć od wymiany zespołów artystycznych.

Wójt Czesław Wierzbicki wyraził swe zadowolenie z nawiązania wstępnych kontaktów, które winny się przeistoczyć w planowane współdziałanie, zwłaszcza w dziedzinie kulturalnej. Z biegiem czasu winno ono upodobnić się do modelowych stosunków jaworzańsko-holenderskich. Aby sprostać nadchodzącemu "nowemu", w Urzędzie Gminy zorganizowano kurs języka niemieckiego, na który uczęszcza kilkunastu pracowników. Okazji do uroczystych spotkań wskazano wiele, choćby w trakcie obchodów tradycyjnego

"Jaworzańskiego Września", można by też w przyszłości urządzać wspólne "Holendersko-Niemieckie Dni" w Jaworzu, wymieniać zespoły artystyczne...

Niemieccy goście byli bardzo zadowoleni ze spotkania i wymiany poglądów, a także wspólnego, przyjacielskiego zdjęcia, które wykonała **Jadwiga Roik**. Podczas serdecznego pożegnania Wójt wręczył gościom na pamiątkę "Przewodnik po Jaworzu" i "Mapę turystyczną Jaworza", zaś profesor odwzajemnił się heidelberskim kalendarzem. Jednym słowem zadowolenie było obopólne.

**Do widzenia przy następnym spotkaniu!
Aufwiedersehen bei der nächsten Begegnung!**
F. K. Szpok



Kredyt z dopłatą na rozwój agroturystyki

Wydział Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Bielsku-Białej informuje, że Prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, po zatwierdzeniu opracowanego przez Wydział Rolnictwa "Programu rozwoju turystyki wiejskiej w województwie bielskim", uruchomił nową linię kredytową dla województwa bielskiego, wspierającą działalność agroturystyczną i turystykę wiejską.

Przeznaczenie kredytu:

1. Przedsięwzięcia inwestycyjne z zakresu turystyki w gminach wiejskich i wiejsko-miejskich na terenie województw: bielskiego, krośnieńskiego i nowosądeckiego, realizowane przez:

- rolników - właścicieli lub dzierżawców gospodarstw rolnych,
- osoby prawne prowadzące lub podejmujące działalność gospodarczą, związaną z turystyką wiejską,
- mieszkańców gmin wiejskich lub wiejsko-miejskich prowadzących lub podejmujących działalność gospodarczą w zakresie turystyki wiejskiej, zgłoszoną do Urzędu Skarbowego.

2. Kredyt jest przeznaczony na:

- sfinansowanie nakładów związanych z modernizacją i adaptacją budynków mieszkalnych i budynków towarzyszących na kwatery agroturystyczne,
- zakładanie instalacji kanalizacyjnej, centralnego ogrzewania, wodnej, gazowej i elektrycznej w budynkach użytkowanych jako kwatery agroturystyczne
- budowę oczyszczalni ścieków pochodzących z:
 - gospodarstw prowadzących działalność agroturystyczną
 - domków jednorodzinnych prowadzących kwatery agroturystyczne,
 - obiektów gastronomicznych,
 - zakładów świadczących usługi agroturystyczne,
 - pól namiotowych i campingów,
- zakładanie pól biwakowych, campingów i parkingów,
- budowę wyciągów narciarskich,
- budowę urządzeń towarzyszących wyciągom narciarskim,
- budowę, modernizację i adaptację punktów gastronomicznych,
- organizowanie wypożyczalni sprzętu sportowego,
- budowę i modernizację kąpielisk,
- modernizację lub adaptację budynków gospodarczych z przeznaczeniem na turystykę jeździecką,
- zakup koni przeznaczonych do świadczenia usług jeździeckich,
- sfinansowanie zakupu niezbędnego wyposażenia obiektów turystyki wiejskiej, w tym np. zakup: sprzętu rekreacyjno-sportowego, wyposażenia kwater agroturystycznych, sprzętu telekomunikacyjnego, sprzętu i wyposażenia jeździeckiego, pod warunkiem, że nakłady na te cele nie przekroczą 50 procent całkowitych kosztów inwestycji.

Szczegółowe informacje dotyczące:

- warunków, jakie muszą spełnić kredytobiorcy,
- warunków udzielania kredytu,
- procedury ubiegania się o kredyt.

można uzyskać w Urzędzie Gminy w Referacie Rolnictwa i Ochrony Środowiska u insp. **Haliny Bylok**.

Redakcja "EJ"

Szczęśliwe drogi

W dniach 23 i 26 maja br. odbyły się dwa przetargi ograniczone na remonty i budowę nowych nawierzchni najbardziej zniszczonych dróg w Jaworzu. Do przetargu przystąpiły trzy firmy, spośród których Komisja przetargowa Rady Gminy w Jaworzu wybrała dwie o atrakcyjnych ofertach spełniających oczekiwania inwestora tak pod względem cenowym, jak również terminowości realizacji zadania oraz ich wiarygodności.

Firma "DROGOSED" z Wapienicy będzie wykonywała remonty cząstkowe (łatanie dziur), natomiast firma "BESKIDZKIE DROGI", też z Wapienicy, wykona nowe nawierzchnie (na wskazanych odcinkach) dróg przy ulicach: Akacja, Zdrojowa, Cicha, Wąwóz, Miodowa, Dębowa, Pagórkowa, Ogrodowa oraz parking koło Ośrodka Zdrowia. Po otrzymaniu dotacji z Agencji Restrukturyzacji Rolnictwa i Gospodarki Wodnej z tytułu szkód powodziowych, powstałych w 1996 r., nastąpi kolejny przetarg na remonty i budowę dróg **wyłącznie** w przysiółku Jaworz-Nałęże.

M.Z.

ZUS informuje

Od 1 czerwca do 31 sierpnia br. zasiłek porodowy wynosi 151,20 zł, a zasiłek pogrzebowy 2.016,05 zł, natomiast maksymalne świadczenie alimentacyjne 302,41 zł.

Ze względu na wzrost przeciętnego wynagrodzenia w I kwartale br. do 1.008,03 zł zmieniła się wysokość składek na ubezpieczenia społeczne i Fundusz Pracy. Obliczona ona jest na dotychczasowych zasadach i według dotychczasowych norm prawnych. Przypominamy, że w oparciu o wyżej wymienioną kwotę, powinna być ustalona składka na ubezpieczenie społeczne pracowników młodocianych na podstawie umowy o pracę w celu przygotowania zawodowego, do których ma zastosowania rozporządzenie rady Ministrów z dnia 28 maja 1996 r. (Dz. U. Nr 60, poz. 278). Także od 1 czerwca rencista lub emeryt może zarobić 604,90 zł bez zmniejszenia zasiłku. Natomiast do 1.209,70 zł z jego zmniejszeniem, a po przekroczeniu tej kwoty następuje zawieszenie świadczeń.

Informacja

Urząd Gminy w Jaworzu po rozpatrzeniu wniosku mieszkańców Jaworza w sprawie uruchomienia punktu sprzedaży biletów miesięcznych w budynku Urzędu Gminy w Jaworzu informuje, że zgodnie z treścią umowy Nr 23/97 pomiędzy Gminą Jaworz a PPKS w Bielsku-Białej

"z usług komunikacyjnych można korzystać na podstawie ważnego biletu:

- jednorazowego wykupionego u kierowcy w autobusie lub w kasie biletowej na dworcu PPKS
- miesięcznego wykupionego w kasie biletów miesięcznych na dworcu PPKS".

Sprzedaż biletów w urzędzie jest niemożliwa z uwagi na obowiązek prowadzenia sprzedaży przez kasy fiskalne. Urząd Gminy w chwili obecnej nie posiada odpowiedniego pomieszczenia do zamontowania i przechowywania drogiego sprzętu komputerowego będącego własnością PPKS. Ponadto nadmieniamy, że sprzedaż biletów miesięcznych w Bielsku-B. ulegnie, wg zapewnień Dyrekcji PPKS, poprawie po zamontowaniu drugiej kasy fiskalnej, co nastąpi w ciągu najbliższych dwóch miesięcy. Powinno to zlikwidować okres wydłużonego oczekiwania na bilety miesięczne.

H.B.

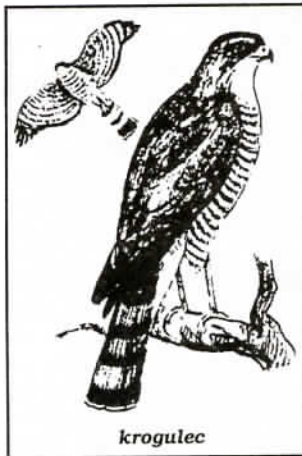
Hej! Gdzie się nam podziały nasze czyste lasy



Wszystkie jaworzańskie, górskie lasy tak oto wyglądają... i jeszcze o wiele gorzej! A z roku na rok wszystko się nawarstwia. Gdyby hrabia Henryk Larisch - Mönnich, który tak bardzo o nie dbał - wstał z grobu, to... - komentarze zbyteczne. Czy tak naprawdę musi być?

Miłośnicy natury

Obserwujemy ptaki



krogulec

Ponad 220 gatunków ptaków gnieździ się w Polsce, a dalszych 180 pojawia się w naszym kraju poza okresem lęgowym. Tradycyjnie darzone sympatią ludzką stanowią jeden z najbardziej atrakcyjnych elementów naturalnego środowiska. Jednak wraz z postępującą w zawrotnym tempie degradacją przyrody giną również i ptaki. Ponadto 30 procent gatunków gniazdujących w naszym kraju jest poważnie zagrożonych w swojej egzystencji. Kilkanaście spośród nich jest na krawędzi wymarcia i prawdopodobnie podzielili los **dropia** - gatunku, który wymarł w Polsce na naszych

oczach w latach 80. I choć trudno w to uwierzyć, to jednak ptaki, podobnie jak i całe naturalne środowisko, nigdy nie były zagrożone tak jak teraz. Od nas samych zależy, czy 1/3 krajowych gatunków ptaków wyginie w ciągu najbliższych kilkudziesięciu, a w wielu przypadkach, nawet kilkunastu lat.

Najistotniejszym powodem wymierania ptaków w naszym kraju jest degradacja i utrata ich siedlisk.

Ptaki można obserwować wszędzie, o każdej porze dnia i roku oraz w nocy. Najbogatsze obszary lęgowe, to obszary leśne, szczególnie rozległe stare drzewostany mieszane z dobrze wykształconymi pietrami roślinności. Ptaki w takich warunkach mają dużo miejsc do założenia gniazda. W krajobrazie odkrytym największą różnorodnością gatunkową charakteryzują się rozległe torfowiska niskie oraz bogate szuwary, płytkie jeziora eutroficzne i stawy rybne. Najwięcej gatunków pojawia się tam, gdzie oba wyżej wymienione środowiska znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie. Oprócz gatunków charakterystycznych dla każdego z tych środowisk, występuje też wiele gatunków żyjących jednocześnie w obu biotopach np. **orlik grubodzioby, kania czarna, bocian czarny, brodziec leśny, ortolan** i inne.

Ptaki najlepiej obserwuje się w okresie tuż przed rozpoczęciem lęgów, kiedy tokują, śpiewają, zajmują terytoria lęgowe, szukają partnerów oraz miejsc na gniazdo. Zachowują się wówczas bardzo demonstracyjnie i często hałaśliwie. W odkrytych miejscach pokazują się gatunki, które normalnie prowadzą skryty tryb życia. W tym czasie ptaki mają upierzenie najbardziej kontrastowe. Wiele ptaków można łatwo obserwować zaraz po wyprowadzeniu piskląt z gniazda. Np. ptaki drapieżne zachowują się wtedy bardzo głośno, podobnie wiele ptaków wodnych jak **kaczki, perkozy** i niektóre **chróściele**.

Rzadko pokazujący się w ciągu dnia **bąk** jest na ogół łatwy do zaobserwowania w lipcu, gdy w jego gnieździe znajdują się wyrastające pisklęta. W celu ich wykarmienia odbywa on bardzo regularne loty na żerowiska.

Ptaki to jedna gromada zwierząt, którą w całości można oznaczać w warunkach terenowych. Uwzględnia się wszystkie możliwe do zauważenia cechy ptaków: ogólną sylwetkę, kształt skrzydła i ogona, charakterystyczne plamy w ubarwieniu, ich kolor i rysunek, sposób chodzenia, tor i prędkość lotu oraz sposób trzymania skrzydeł w czasie krążenia.

Wielkość ptaka jest bardzo ważną cechą, ale trudną do zauważenia. Dobrze jest więc znać długość ptaków lub rozpiętość ich skrzydeł. Dla dziesięciu ptaków wybranych wynosi ona: **wróbel domowy - 25 cm, skowronek - 35 cm, jerzyk - 40 cm, turkawka - 50 cm, grzywacz - 75 cm, mewa śmieszka - 95 cm, wrona - 100 cm, myszółów zwyczajny - 130 cm, czapla siwa - 170 cm, bocian - 200 cm.**

Np. w porównaniu z **wroną** łatwo rozróżnić dość podobne sylwetki **jastrzębia** i **krogulca**. Ten ostatni zawsze jest wyraźnie mniejszy od wrony. Należy również pamiętać, że w terenie odkrytym, np. w górach lub na rozległym polu, ptaki wydają się być mniejsze niż w lesie.

Ptaki poruszające się szybko i zwinnie wydają się być mniejsze niż są w rzeczywistości. W wielu przypadkach jedną z ważniejszych cech diagnostycznych jest sylwetka. Na jej podsta-

wie już na pierwszy rzut oka można określić rodzaj ptaka, a często jego gatunek i to z takiej odległości, z której niewidoczne są barwy i inne szczegóły upierzenia. Różnice w sylwetkach dają się zauważyć nawet wśród gatunków blisko spokrewnionych. Sylwetki ptaków pływających są wyraźnie mniej różnorodne. Warto zauważyć, że półokrągły zarys grzbietu jest charakterystyczny dla gatunków dobrze nurkujących z powierzchni wody: **perkozów, kaczek**, a także **łysek**.

Pozostałe gatunki mają zarys grzbietu wznoszący się od szyi do ogona, co łatwo zauważyć u **mewy** lub **kaczki** z grupy pływających. Ptaki głęboko nurkujące, jak: **kormorany, nury**, czy nawet **perkozy** mogą pływać zmieniając głębokość zanurzenia, co powoduje, że zmieniają się proporcje ich sylwetek. Niekiedy nad powierzchnią wody wystaje tylko głowa z szyją, w ten sposób pływają nawet **kaczki** z grupy pływających, ale tylko w krótkim okresie pierzenia, związanym z przejściową utratą zdolności do lotu i to głównie w przypadkach zagrażającego im niebezpieczeństwa.

Henryk Suter

Od redakcji: "Wybuchła" wreszcie prawdziwa wiosna, jednocześnie z nią nowe życie w przyrodzie, które oznajmia radosny i głośny śpiew dzikiego ptactwa. Znany miłośnik ptaków Henryk Suter zachęca nas wszystkich do ich poznawania i chronienia.

Ginąca przyroda

"Różnorodność fauny i flory na ziemi zmniejszy się do 2000 r. o jedną piątą - prognozuje Światowy Fundusz Ochrony Przyrody, mający swą siedzibę w Paryżu.

Według danych Funduszu, co roku w lasach tropikalnych ginie 70 gatunków flory i fauny. W ciągu 1000 dni jakie pozostały do końca obecnego tysiąclecia, ludzie wyeksploatują 70 procent zapasów ryb łowionych przemysłowo

W tym samym czasie lasy znikną na ogromnych przestrzeniach - równych powierzchni Francji. Co roku do atmosfery ludzie emitują 23 mld ton dwutlenku węgla - informują obrońcy przyrody.

ŁUDZIE! USŁYSZCIE TO WOŁANIE O POMOC I ZACHOWUJCIE RÓWNOWAGĘ EKOLOGICZNĄ - apeluje Światowy Fundusz Ochrony Przyrody"

(Przedruk z "Trybuny Śląskiej" z dnia 11 kwietnia 1997 r.)

H.B.

Podziękowanie

Urząd Gminy w Jaworzu składa podziękowanie na rece **DYREKCJI Szkoły Podstawowej nr 1 im. Marii Dąbrowskiej w Jaworzu Dolnym** oraz **Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Jaworzu Dolnym** za udział młodzieży w wiosennej akcji pod hasłem "**czyste wody - bogactwem Beskidów**" przeprowadzonej w dniach 24 i 25 kwietnia br. oraz 8 maja br.

Dzięki pomocy młodzieży został częściowo uporządkowany potok Wysoki - na odcinku od Sanatorium w kierunku ul. Cyprysowej w Jaworzu Dolnym - oraz teren wzdłuż potoku Szerokiego w Jaworzu Górnym, przy ul. Zacisznej w okolicy "Czerwonego Dworu".

Przy okazji dziękujemy **Jadwidze i Stanisławowi Kumorek**, zam. w Jasienicy 470, za poczęstunek (kiełbasę) ufundowany młodzieży MOW w czasie trwania akcji.

HB

Odchwaszczamy

Przypomina się wszystkim użytkownikom gruntów o obowiązku likwidacji chwastów występujących w uprawach rolniczych, warzywnych, sadowniczych, w innych użytkach rolnych, na poboczach dróg, na terenach budów.

Jednocześnie informuje się, że niedostosowanie się do apelu pociągnie za sobą zastosowanie środków egzekucyjnych w drodze administracyjnej.

Urząd Gminy - Jaworze

Nasi "MEDALIŚCI"

Gustaw Lorek - holenderskie zauroczenia



Gustaw Lorek

Najtrudniej pisać o bliskich przyjaciółach, ba - serdecznych przyjaciółach, z którymi odbywało się "początkowe studia w powszechniaku", z którymi pobierało się pierwsze nauki (te szkolne, a zarazem życiowe), rozprawiało się i zabawiało, jednym słowem wchodziło się w życie, życie pełne ciekawostek i niewiadomych, pociągające, ale nie szcędzące nam młodym również licznych przykrości, a nawet cierpień. Do tych nielicznych przyjaciół należał w czasach przedwojennych i pozostał do dzisiaj - **Gustaw Lorek** - mieszkający obecnie w Jaworzu Dolnym przy ul. Zdrojowej.

Była nas wtedy niewielka, ale zgrana paczka, do której należeli: Stefan Drabik, Leon Ficek, Paweł Urbaś, Józef Waszek, Józef Buchta, a z nieżyjących już: Jan Czernek, Bolesław Kisiało oraz Karol i Stanisław Zontkowie...

Oddam teraz głos Gustawowi, aby sam opowiedział o sobie, gdyż jak stwierdziłem na wstępie, nietłwo pisać samemu o swoich bliskich.

"Urodziłem się 25 czerwca 1929 roku w Jaworzu Średnim nr 32 na tzw. "Gaszkówce" (obecnie "Karczma pod Wierzbą"). **Ojciec Jerzy** był pracownikiem Polskich Kolei Państwowych, a **matka Katarzyna** z domu **Borc** - robotnicą farbiami tkanin "Vogt-Kramer" w Wąpiencey. Czasy były ciężkie, mieszkaliśmy wówczas we czwórce, rodzice, mój starszy o pięć lat brat **Józef** i ja w malutkiej izdebce u starzyków. Za ciężko zapracowane i zaoszczędzone na jadle i ubraniu pieniądze oraz pożyczki rodzice kupili w Wąpiencey splotek nieużytków i gromadnic i tam w wielkim mozołe zbudowali domostwo, do którego wprowadzili się w roku mego urodzenia, aby w nim przeżyć straszliwą zimę przelomu roku 1929 na 1930. W latach 1936 i 1942 przyszły na świat moje siostry **Stefania** i **Emilia**, nad którymi po śmierci brata przejąłem opiekę, gdyż rodzice stale zajęci byli pracą zawodową i gospodarską. Do mnie też należał obowiązek wypasania po miedzach jedynej krowy-żywicelki.

Choć miałem dopiero dziesięć lat, to jednak dobrze wryły mi się w pamięć tragiczne dni, miesiące i lata okupacji hitlerowskiej zapoczątkowane najazdem III Rzeszy na naszą Ojczyznę we wrześniu 1939 r., tragiczne gdyż dotknęły także bezpośrednio moją rodzinę. W obozie pracy zginął mój wyjek **Adam Borc**, zaś jego szwagier **Paweł Macura** zbiegł z obozu i ukrywał się przez długi czas na poddaszu naszego domu. Mój ojciec jedynie dzięki wrecz cudownym okolicznościom uniknął wywozu do oświęcimskiego piekła. Wywodzącemu się z takiej właśnie rodziny niemieccy pseudonauczyciele nie szcędzili upokorzeń i rązów, podobnie jak moim kolegom. Stąd też po szkole podstawowej, zamiast kształcić się dalej byłem zmuszony od 15 roku życia pracować fizycznie w bielskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych "Josephy".

Wreszcie wiosną 1945 r. nadeszło długo oczekiwane i upragnione wyzwolenie z jednego jarzma, aby niestety popaść w drugie - stalinowskie, z jego wszelkimi gwałtami i nieprawościami. Ofiarami tej złowrożej przemocy byli najczęściej ludzie niewinni, gnębieni również przez Niemców. Te straszne przeżycia stały się udziałem naszej rodziny. Rozgrabiono nam prawie cały majątek, padały na nas bezpodstawne oskarżenia. Niegodziwość te dotyczyły wiele jaworzańskich rodzin, w dużym stopniu ewangelickich, którym przypisywano proniemieckość, mimo iż bardzo wielu ewangelickich patriotów walczyło z okupantem i ginęło w obozach śmierci.

Jesienią 1945 roku udało mi się dostać do Państwowej Szkoły Przemysłowej w Bielsku. Ale i tu doznawałem, wespół z trzema moimi współwyznawcami, dokuczliwych szykan ze strony niektórych nauczycieli i uczniów. Byliśmy nawet wzywani do Urzędu Bezpieczeństwa na bezpodstawne przesłuchania. Ofiarą tych represji stał się kolega z klasy **Jerzy Kukucz** z Jasienicy, który na skutek całkowitego wyczerpania nerwowego zmarł w wieku 16 lat. Pomimo tych wszystkich - mówiąc delikatnie - przykrości w roku 1949 zdałem egzamin dojrzałości z wynikiem bardzo dobrym i

otrzymałem tytuł technika-włókiennika. Zaraz też podjąłem pracę w przemyśle włókienniczym na stanowisku referenta. Był to okres, gdy jedynym kryterium awansu była przynależność partyjna i stąd mnie jako bezpartyjnemu poskąpiono takiegoż przez długie 10 lat, co skłoniło mnie wreszcie do zmiany miejsca pracy, choć czyniłem to niechętnie, gdyż z krwi i kości jestem tradycjonalistą.

W 1950 roku wstąpiłem w związek małżeński z **Haliną z d. Zender** w Jasienicy, gdzie też zamieszkałem. W latach 1952 i 1956 rodzą się nam synowie **Piotr** i **Andrzej**, a rok później rozpoczęliśmy, z wielkimi trudnościami finansowymi, budowę własnego domu rodzinnego w Jaworzu, która przeciągała się aż do połowy lat 60. Było to czwarte miejsce mojego zamieszkania i jestem pewien że ostatnie.

W międzyczasie od 1958 do 1960 r. pracowałem w bielskich Zakładach Remontowo-Montażowych na stanowisku z-cy głównego mechanika oraz inspektora BHP. Następnie zatrudniłem się w skoczowskiej Odlewni Żeliwa, którą przejęła FSM, a ja przeniesiony zostałem do Dyrekcji w Bielsku, gdzie pełniłem m.in. funkcję głównego specjalisty d/s gospodarki materiałowej i centralnego indeksu materiałowego dla wszystkich zakładów zgrupowanych w FSM. W okresie mej długiej pracy zawodowej zajmowałem się intensywnie wynalazczością i racjonalizatorstwem, zgłaszając kilkadziesiąt pomysłów i wniosków, które przyniosły moim zakładom duże korzyści. Jednocześnie uzupełniałem wykształcenie na różnych kursach i Akademii Ekonomicznej w Katowicach, uzyskując w 1978 r. tytuł magistra. W 1990 roku, po 42 latach pracy, przeszedłem na emeryturę.

Opowiedziałem dotąd zawodową "stronę" mojego życia i to bardzo skrótno, a teraz pora na tę drugą - społecznikowską, która od dawna pochłaniała mnie również całkowicie. Brałem więc czynny udział w życiu religijnym i kościelnym. Od 1966 do 1992 r. byłem najpierw członkiem Komitetu Parafialnego i Prezydium Rady Parafialnej oraz przez 10 lat kuratorem Zboru Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Jaworzu. W latach 1979-92 byłem członkiem Zarządu Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa, tj. stowarzyszenia wspierającego ewangelickie zbory działające w rozproszeniu w Polsce, Europie i Ameryce Południowej. Pełniąc funkcję jego sekretarza uczestniczyłem w konferencjach europejskich. Przez kilka kadencji wybierano mnie na delegata do Zgromadzenia Diecezjalnego w naszej Diecezji Cieszyńskiej i Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce. Od 1979 r. do chwili obecnej jestem członkiem Rady Opiekuńczej Diakonu przy Kościele Ewang.-Augsb. w Polsce z siedzibą w Dzięgielowie i działaczem Polskiego Towarzystwa Ewang.

Od roku 1982 zajmuję się bezinteresownie i bardzo aktywnie działalnością charytatywną, najpierw na terenie naszego jaworzańskiego zboru, a później w całej gminie, w tym również jasienińskiej i wreszcie na obszarze całego regionu Podbeskidzia. W ramach tych poczynań koordynuję udzielanie pomocy ze strony holenderskiej fundacji charytatywnej z siedzibą w Giessenburg, na czele której stoi mój serdeczny przyjaciel **Jan C. de Kreij**, a wspomaga go jego małżonka **Margijje**, małżeństwo **de Jong, de Boer, den Hartog**...

Przeróżne dary otrzymują: placówki pomocy społecznej, domy opieki, szpitale, szkoły, ośrodki wychowawcze, kultury i sportu, parafie ewangelickie i katolickie. Od roku jestem członkiem **Komisji d/s Współpracy z Zagranicą przy Radzie Gminy w Jaworzu**...

Za powyższą ofiarną działalność, w której aktywnie uczestniczy także **Halina - żona Gustawa**, oboje zostali uhonorowani przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Jasienicy symbolicznym serduszkowym odznaczeniem "**Serce za Serce**", które państwu Lorkom sprawiło ogromną radość, stanowiąc jednocześnie zachętę do dalszych poświęceń na tej szlachetnej niwie.

Daleko wcześniej, bo w 1966 r., nasz "Medalista" został wyróżniony dyplomem uznania i "**Złotą Odznaką Racjonalizatora Produkcji**". W uznaniu bardzo dobrych rezultatów pracy otrzymał cały szereg dyplomów pochwalnych oraz listów dziękczynnych i gratulacyjnych. Rok 1980 przyniósł mu tytuł "**Wzorowego Pracownika FSM**", zaś cztery lata później przyznano mu "**Medal 40-lecia Polski Ludowej**" i niebawem "**Oznakę za Zasługi dla Województwa Bielskiego**". Poza tym Gustaw Lorek został odznaczony - "**Medalem 700-lecia Jaworza**", "**Medalem "Zasłużony w Rozwoju Jaworza"**" oraz "**Srebrnym Krzyżem Zasługi**".

Ps. O niezwykle żywych kontaktach Gustawa Lorka z Holendrami będzie mowa przy innej okazji. **Franciszek Karol Szpok**

Aleja Kościelna to nie parking ani tor wyścigowy

Od dawna nosiłem się z zamiarem napisania na ten drażliwy i przykry temat. Wszakże miarka się przebrała, gdy w pierwsze święto Wielkanocy jakiś młokos, nie czekając na śmigus-dyngus, pędząc swym "krążownikiem szos" ochlapał mój świąteczny przyodziewek brudną, oleistą wodą z kałuży zalegającej Aleję Kościelną. Miał ten przykry incydent miejsce ok. 11.30. Podobnych do mnie nieszczęśników było więcej.

Dowiedziałem się, że jeden z mieszkańców Jaworza został nawet w natłoku ludzi idących do kościoła potrącony przez jakiegoś pirata drogowego - na szczęście lekko. Aleja stała się niebezpiecznym torem wyścigowym dla samochodziarzy, którzy ochlapują lub zakurzają tłumy wiernych śpieszących w skupieniu na nabożeństwa.

A tymczasem, sam to na własne uszy słyszałem, uskakujący w bok przed pędzącymi autami, zdenerwowani i przestraszeni parafianie, są prowokowani do wcale nie boskich wyrażań, tuż pod bokiem świątyni.

Koło mostku na potoku Wysoki, u wlotu, albo jak kto woli wylotu, Alei Kościelnej stoi sobie, świetnie widoczny, znak drogowy, na którym widnieje napis - "Za wyjątkiem ślubów, pogrzebów oraz dojazdu osób niepełnosprawnych". "Sprawca" tego napisu zapomniał o takich "drobnostkach", jak np. chrzty, odpust czy bierzmowanie, ale co gorsza, zapomniał egzekwować przestrzeganie tego znaku drogowego. Chyba bliskość kościoła pw. Opatrzności Bożej sprawia prawdziwe cuda w aspekcie uniknięcia poważnych wypadków i nieszczęść!

Czas najwyższy skończyć z tym karygodnym lekceważeniem tak ważnego znaku drogowego - w tak ważnym miejscu! Ten mój apel winni wziąć sobie do serca i rozumu wszyscy zainteresowani. Jest on przecież łatwy do zrealizowania, gdyż tuż obok Alei Kościelnej, która w niedziele zamienia się w prawdziwy parking, znajdują się dwa autentyczne parkingi i to w tej samej odległości od świątyni. Czyżby były niezauważalne? Nie sądzę - natomiast jestem pewien, że chodzi o zwykłe wygodnictwo i samochodziarski szpan. W Wielkanoc naliczyłem koło kościoła ok. 30 samochodów, z których tylko parę mogło się tam znaleźć, będąc w zgodzie ze znakiem drogowym.

I jeszcze jeden aspekt: spaliny i wylęwy samochodowe zatrują najbliższe środowisko, gdzie znajduje się zabytkowa świątynia, zabytkowy cmentarz i zabytkowy park, o czym też należy pamiętać.

Redakcyjny obserwator

**POSZUKUJĘ MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA
na terenie Jaworza i okolic
na okres około jednego roku**

Kontakt: tel. 152-681

Co robisz ze śmieciami ?

Wielu właścicielom prywatnych domów nie można było nawet zadać tego pytania. Skończył się czas podrzucania własnych śmieci do "cudzych" gminnych śmietników.

Od 1 stycznia br. obowiązuje ustawa o utrzymaniu czystości i porządku z dnia 13 września 1996 r. (Dz. U. Nr 132, poz 622, z dn. 20.11.1996 r.)

Jednostki organizacyjne i osoby fizyczne będące właścicielami lub zarządcami nieruchomości zapewniają utrzymanie czystości i porządku przez:

- 1) wyposażenie nieruchomości, placówek handlowych, gastronomicznych w urządzenia służące do gromadzenia stałych i ciekłych odpadów komunalnych oraz utrzymanie tych urządzeń w odpowiednim stanie sanitarnym i porządkowym,
- 2) gromadzenie nieczystości ciekłych w zbiornikach szczelnych, bezodpływowych,
- 3) usuwanie i unieszkodliwienie odpadów komunalnych,
- 4) oczyszczanie ze śniegu i lodu oraz usuwanie błota i innych zanieczyszczeń z chodników położonych wzdłuż nieruchomości.

Emeryci świętują

Jak to już tradycja nakazuje - we wtorek 27 maja br. - spotkało się w Klubie Seniora grono emerytów i rencistów, aby sobie pogwarzyć, pośpiewać, poopowiadać kawały, no i oczywiście wypić również tradycyjną kawę, czy herbatkę oraz posmakować doskonałego ciasta domowego wypieku. Tym razem okazała do wtorkowej "biesiady" była szczególna.

Oto bowiem długoletni prezes jaworzańskiego Koła Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów obchodził



Maria Bebek - pierwsza z lewej, Karol Ryrych - czwarty z prawej
Fot. Ola Czader

zaczny jubileusz swych 75 urodzin. **Karol Ryrych** - bo o nim właśnie jest mowa - nie miał łatwego życia i przechodził trudne koleje losu, które nie oszczędziły go w niczym.

Długie kilkadziesiąt lat pracował ciężko przy warstacie tkackim w bielskiej fabryce przemysłu wełnianego "Finex". Obecnie, jako wdowiec, żyje we własnym domostwie wraz z córką Heleną i zięciem Jerzym Keswoniem. Troszczy się o swoje minigospodarstwo i opiekuje stadkiem królików i kur, warzywnikiem oraz drzewami i krzewami owocowymi. Obecnie nadszedł dla niego spokojny czas wesółych spotkań co wtorek, wśród najbliższych przyjaciół.

Powód do miłego świętowania był jeszcze drugi. Otóż jednocześnie członkini Koła i Klubu **Maria Bebek** obchodziła swoje imieniny, które pragnęła świętować wśród "klubowej braci". Sama mi powiedziała, że nigdzie inaczej nie potrafi przeżyć tej uroczystości tak miło i nastrojowo. Pani Maria u boku swego męża Andrzeja spełniała funkcję gospodyni domowej, a dzisiaj mieszka przy rodzinie i żyje z renty.

Świętującej parze zebrani odśpiewali "Sto lat", a następnie rozpoczęli się śpiewy pięknych, chwytających za serce naszych ludowych piosenek, wśród których brylowały: "Ojczysty dom", "Jaworze, Jaworze", "Szumi jawor, szumi"...

Z wielką przyjemnością wysłuchano też aktualnego wiersza autorstwa Pawła Lazara, napisanego w zanikającej gwarze śląsko-cieszyńskiej, który "skombinował" stały i aktywny klubowy bywalec **Karol Jaworski** oraz innych opowiadań gwarowych z jaworzańskiej dziedziny. **Janina Raszkowa** - "z Kamińca nad rzyką" - w interesujący sposób przypominała "hań downe" zajęcia "siedloczek", jak np. pieczenie razowców, wyrób masła, kiszenie kapusty, szkubaczki...

F. K. Szpok

W myśl ustawy właściciele, zarządcy nieruchomości zobowiązani są na żądanie Wójta Gminy Jaworze do udokumentowania korzystania z usług świadczonych przez zakład lub podmiot gospodarczy, posiadający koncesję, zezwolenie na prowadzenie usług w zakresie usuwania odpadów przez okazanie umowy i dowodów potwierdzających usuwanie odpadów.

Za brak dokumentów w sprawie wywozu nieczystości stałych i ciekłych grozi kara.

Przypominamy, że na terenie Gminy Jaworze usuwaniem odpadów stałych zajmuje się firma "TROS-EKO" z siedzibą w Ustroniu, ul. Bażantów 17, tel. 54-27-75, odpłatność za jeden pojemnik o poj. 110 l - wynosi 4 zł, płatność u przewoźnika.

HB

Dbają o czystość Jaworza

Przed nikim nie "odkryję Ameryki", gdy stwierdzę, że głównym "czyścicielem" Jaworza, jest tutejszy Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy, a mówiąc konkretnie, jego wychowankowie, którzy pod kierunkiem swych wychowawców, od początku istnienia tej placówki, zajmują się w ramach pracy na rzecz środowiska sprząaniem i porządkowaniem naszej wsi. Czynią to systematycznie, przez cały rok, zwłaszcza jeśli chodzi o centrum miejscowości. Zaś każdej wiosny, która sprzyja tego rodzaju gruntownym zabiegom i niejako sama w sobie z natury rzeczy domaga się twardo takowych. "Ośrodkowi" chłopcy są widoczni przez dwa-trzy miesiące we wszystkich zakątkach miejscowości i z zapalem, nie brzydząc się szczególnie paskudnymi odpadami i smieciami zalegającymi w ogromnych ilościach rowy przydrożne, pobocza uliczne, potoki, pustkowia, zagajniki... - zbierają całe hałdy nieczystości i wszelkich rupieci. Są one natychmiast przewożone gminnym transportem na odpowiednie wysypiska. Z ramienia Urzędu Gminy zajmują się tą ważną akcją pracownicy **Halina Bylok** i **Teresa Fąferko**, zaś głównym koordynatorem całości tych wiele pożytecznych poczynań jest wiceprzewodniczący Rady Gminy **Mieczysław Gwóźdź**, jednocześnie pracownik dydaktyczno-wychowawczy MOW.

Oto skrótowny wykaz młodzieżowych trudów porządkowych:

W **marcu** - ulica Cieszyńska, m.in. wokół Gminnego Ośrodka Kultury i Rekreacji, pawilonu handlowego "Kłos" i na tamtejszym osiedlu mieszkaniowym, tereny Amfiteatru i "Obory" oraz ulica Wapienicka, ul. Zdrojowa, ul. Słoneczna, a także "Goruszka"

W **kwietniu** - basen w Jaworzu Górnym i jego okolice, wielka akcja oczyszczania potoków, w której wzięła udział cała szkoła - 64 "ośrodkowiczów" - którzy wraz z siedmioma wychowawcami "wyciągnęli" z potoku Wysoki aż ponad 70 worków przeróżnych "bomb ekologicznych". Sporo też nieczystości zebrano w pobliżu Karczmy "Pod Błatnią", przy ulicy Koralewej i pobliskich "Wopiykach". Osobno trzeba powiedzieć o gruntownym sprząaniu starego, zabytkowego cmentarza katolickiego i otoczenia kościoła "Opatrzności Bożej, tudzież pobliskiego parku wiejskiego.

W **maju** - prace porządkowe w szkółce leśnej przy ul. Słonecznej oraz inne związane z zakończeniem akcji "Wiosna w Jaworzu"

W sumie młodzież MOW przepracowała chętnie i ofiarnie 400 roboczogodzin, co jest godne uznania i podzięków ze strony społeczeństwa i władz naszej gminy, zwłaszcza biorąc pod uwagę stałą opiekę porządkową nad centrum naszej wczasowo-uzdrowiskowo-turystycznej miejscowości, gdzie znajduje się sanatorium, apteka, szkoła, Dom Strażaka, przystanki autobusowe oraz sklepy i bary, będące poważnymi "rozsadnikami śmieciowymi". Dodam tu jeszcze cenną inicjatywę posadzenia w ogrodzie naprzeciw Strażnicy wielu drzewek i krzewów iglastych, które w niedalekiej przyszłości upiększą i "napęlnią" wonnym powietrzem ten "widokowy" jaworzański splachetek ziemi.

Dobrze się stało, że na zakończenie tej zasługującej na uznanie działalności społecznikowskiej, którą Dyrekcja Ośrodka traktuje jako ważny element wychowania przez pracę, co dla tej młodzieży ma ogromne znaczenie na przyszłość, zorganizowano radosne ognisko ze śpiewem i pieczeniem całej fury smakowitych kielbasek, podarowanych przez państwo Jadwigę i Stanisława Kumorków, prowadzących w Jasienicy "Przetwórstwo mięsne". Oby znaleźli oni licznych naśladowców w przyszłości. Podczas ogniskowej biesiady chłopcy mieli możliwość wysłuchać pogadanek na temat zagrożeń ekologicznych i ochrony środowiska naturalnego. Żywo poruszali te zagadnienia, z którymi przecież w swych działaniach zetknęli się "namacalnie" i wydaje się, że stali się wszyscy gorącymi zwolennikami i rzecznikami "czystej jaworzańskiej ziemi, czystych wód, lasów i powietrza".

Na sam już koniec pragnę gorąco zaapelować do wszystkich jaworzan, zwłaszcza zaś do tych, którzy są "na bakier" z powyższą problematyką - Dbajmy o czystość, porządek i piękno naszej ukochanej ojcowizny - i nie zapominajmy o tym, co mówi porzekadło - "Jak cię widzą, tak cię piszą".

F. K. Szpok

Jaworzańscy artyści

W majowym "Echu" czytaliśmy o wystawie malarskiej nieprofesjonalnego twórcy Aleksandra Goglera z Jaworza, która miała miejsce w Gminnym Ośrodku Kultury w Jasienicy. Obecny na tej imprezie nieprofesjonalny artysta - malarz i rzeźbiarz **MIECZYSLAW GREŃ** przyjął zaproszenie GOKu do wystawienia swoich prac.

Wernisaż odbył się w dniu 22 maja br. Obejrzało go w dniu otwarcia przeszło 40 osób, a warto było. Uczestnicy podziwiali ponad 70 wystawionych akwarel. Mieczysław Greń mieszka w Bielsku-Białej, ale jest rodowitym jaworzaninem i przeżył tu ponad 30 lat. Bywa często w Jaworzu, gdyż mieszka tu jego brat i sędziwa ponad 90-letnia matka.

Autor prac ma za sobą 2,5 roku szkoły plastycznej na zamku w Bielsku-Białej, gdzie pod kierunkiem znanego i cenionego (nie żyjącego już) prof. Jana Zippera zdobył podstawy malarstwa, a w rzeźbie doskonalił się u prof. **Franciszka Suknarowskiego**, który był uczniem znanego polskiego rzeźbiarza **Xawerego Dunikowskiego**.

Niestety, ciężkie warunki rodzinne uniemożliwiły mu dalsze kształcenie. Musiał jak najszybciej zacząć zarabiać na życie. Skończył więc chemiczną obróbkę włókna i, zatrudniwszy się w Bielskich Zakładach Filcowych, wykorzystywał swoje zdolności we wzornictwie w farbiarni.

Wystawę zaszczylił swoją obecnością profesjonalista - artysta malarz, profesor wykładowca na UŚ - Filia Cieszyń - **Alfred Biedrawa** z Bielska-B. (także wieloletni jaworzanin).

Podkreślił, że interesuje go twórczość uzdolnionego w dwóch kierunkach artystycznych Mieczysława Grenia, któremu w sposób łatwy udaje się podglądać ruch. Pierwszy raz użył równocześnie dwóch technik akwarelowych, które polegają na malowaniu "mokre w mokrym" i "mokre na suchym", co jest nie lada sztuka. Profesor posłużył się tu przykładami niektórych wystawionych akwarel, jak to widzimy na zdjęciu.



Pan Mietek już dziś cieszy się na zbliżającą się emeryturę, która pozwoli mu poświęcić więcej czasu swoim pasjom.

Miłośnicy jego talentu życzą mu dużo, dużo zdrowia i osiągnięć.

J.R.

Fot. J. Roik

Ps - Pisząc o wiosennym porządkowaniu naszej gminy, godzi się "lepiej późno, niż wcale" wyrazić podziękę również tym wszystkim, którzy zajmowali się porządkami przez długie miesiące ubiegłej zimy, a więc odśnieżaniem wiejskich ulic i chodników. Należeli do nich: **Jan Reis, Andrzej Karch, Franciszek Jędrzejko, Beskidzki Zespół Lecznico-Rehabilitacyjny** oraz **Nadleśnictwo**. Organizacyjną stroną i nadzorem tej akcji z ramienia Urzędu Gminy kierowała **Teresa Fąferko**. Trzeba z uznaniem podkreślić, że akcja przebiegała sprawnie, a "odśnieżacze" byli na posterunku o każdej porze dnia, a nawet nocy, tak że transport i piesi nie mieli żadnych kłopotów i trudności za śniegiem.

F. K. Szpok

Jaworzanie leczą się w Ustroniu

Spółeczeństwo polskie jest chore! - biją na alarm statystyki medyczne. Gdy oglądamy telewizję, czy też słuchamy radia, dowiadujemy się przerażających wiadomości, dotyczących naszego stanu zdrowia. A to "chlubimy się" zbyt dużą umiarnością niemowląt, przeciętną długość życia, zwłaszcza u mężczyzn, jest za krótka, jakiś profesor - specjalista głośno poucza, że w takiej to, a takiej dziedzinie zdrowia zajmujemy "poczesne" ostatnie, względnie przedostatnie miejsce w Europie, a bez mała w świecie, "straszą" nas naukowcy, ulotki, broszury i książki z dziedziny medycyny. Czy to dobrze, czy źle? Wydaje się, że takie właśnie stawianie problematyki zdrowotnej jest ze wszech miar słuszne. Powszechnie mówi się - "Żeby wroga pokonać, trzeba go wcześniej dobrze poznać". Odnosi się ta ludowa mądrość i do wszelkich chorób, które niejednego z nas gnębią lub nam zagrażają. Niemniej, gdy dowiadujemy się o tych hłobowych wieściach, a raczej obiektywnych faktach, to ciarki chodzą nam po plecach i włosy stają dęba na głowie.

Ale to nie wszystko. Bowiem jednocześnie dowiadujemy się z przeróżnych źródeł, że winić za ten stan rzeczy należy przede wszystkim zastraszające "suchoty" finansowe, które od dłuższego czasu dręczą społeczną służbę zdrowia. Jednym słowem - na wszystko i wszędzie brakuje pieniędzy, ale nie chcą dawać przykładów, gdyż wszyscy je dobrze znamy. A na ten mankament zwykły człowiek nie poradzi, bo przecież i minister tego resortu jest bezradny, chociaż próbuje nas mamić wielką i głęboką reformą.

Jakiś czas temu byłbym doznał apopleksji, słuchając w telewizji szacownego prof. dra **Zbigniewa Religę**. Wybitny kardiochirurg, ze stoickim spokojem oznajmiał, że mógłby dokonywać o wiele więcej przeszczepów i operacji serca, ale na przeszkodzie stoją koszty takich operacji, na które nie wszyscy potrzebujący mogą sobie pozwolić. Jak widać wszystko, również życie uzależnione jest od tej przeklętej mamony. W głowie się nie mieści, że w wolnej, w pełni niepodległej i demokratycznej Polsce, ten kto się dorobił, często przeróżnymi machlojkami, kupy "szmalu" może kupić sobie nowe serce i przedłużyć życie, natomiast taki sobie zwykły, szary człowieczek może jedynie w sposób nieludzko świadomy szykować się jeszcze za życia na śmierć i wędrówkę w zaświaty. Jest to stan straszliwy, mało - jest to sytuacja wołająca wręcz o pomoc, a mówiąc chrześcijańskimi słowami o "pomoc do nieba". No tak, ale ktoś może odpowiedzieć, że "Bóg jest sprawiedliwy, ale nierychliwy". Cóż więc powinien czynić taki sobie zwyczajny "zjadacz chleba"? Nauki medyczne odpowiadają - żyć racjonalnie, zgodnie z wszystkimi zasadami higieny. Ale nie jest to ani proste, ani łatwe, ani też tanie, gdyż stosowanie np. diety niskokalorycznej jest dość kosztowne. Ale starajmy się, czynimy ku temu wszelkie wysiłki, gdyż to się stokrotnie opłaci. Stosujemy też niezbędną profilaktykę, zawsze i z całym samozaparciem. No i leczymy się, gdy zachodzi ku temu konieczność, również w sanatoriach, które, nie stosując w zasadzie chemicznych środków leczniczych, nastawiają się przede wszystkim na fizjoterapię i rehabilitację, co w dużym stopniu koreluje z istotą profilaktyki.

A więc hajda do sanatoriów po zdrowie i radość życia, która jest funkcją dobrego samopoczucia, tak fizycznego, jak i psychicznego. Dla nas jaworzanie nie jest to sprawa zbyt trudna, poza uzyskaniem skierowania na leczenie, jako że w naszej miejscowości, od ponad dwudziestu lat, funkcjonuje sanatoryjna placówka w postaci Ośrodka Fizjoterapii i Rehabilitacji. Nawiązuje on skutecznie do dawnych i chlubnych "hrabiowskich" i "czopowskich" tradycji uzdrowskich, który to fakt znalazłem w licznych czasopismach regionalnych i krajowych "Renesansem kurortu". Gdyby tak jeszcze - wolno chyba pomarzyć - doszło w nieokreślonej przyszłości, oby najrychlejszej, do eksploatacji odkrytych w latach 70 przez prof. dra hab. **Konrada Koniora** niezwykle wartościowych i przebogatych solanek, uznanych za lecznicze przez kompetentne instancje, to otrzymanie statusu uzdrowska przez Jaworzę stałoby się realne, a wiadomo, iż warunkiem podstawowym w tym aspekcie jest posiadanie własnych surowców leczniczych. I tu również wszystko warunkują fananse, a raczej ich brak. Trzeba zatem pilnie

rozglądać się za bogatymi sponsorami, hojnymi ofiarodawcami, czy też biznesmenami, krajowymi i zagranicznymi, którzy podjęliby ten superważki problem, tak istotny z punktu widzenia zdrowotności.

Wielu jaworzanie leczy się w swoim miejscowym sanatorium, bo tak powszechnie, słusznie i zasłużenie, Ośrodek Fizjoterapii i Rehabilitacji, którego wiele lat szefował śp. dr n. med. **Jan Hostyński**, dyrektor Beskidzkiego Zespołu Lecznico-Rehabilitacyjnego, bywa nazywany. Ale są i tacy, którzy uważają, leczenie w miejscu zamieszkania za niekorzystne, gdyż bliskość domu, rodziny, czy gospodarstwa wpływa ujemnie na przebieg kuracji z wiadomych przyczyn. Dla tak myślących polecam gorąco alternatywę w postaci bliskiego i jedyne w woj. bielskim statusowego Państwowego Przedsiębiorstwa "Uzdrowsko Ustroń", na czele którego stoi od wielu lat dr **Karol Grzybowski**, żarliwy orędownik kurortowego rozwoju miast.



Autor artykułu przed Szpitalem Uzdrowskim
Fot. Jan Dyba

Zanim przejdę do krótkiej jego prezentacji dla lepszego poznania i zachęty do odwiedzin przez jaworzanie, z góry mogę Szanownych Czytelników zapewnić, że według moich badań archiwalnych dla celów publicznych, Ustroń jest chyba najstarszym w Polsce, a pod pewnymi względami szczególnie atrakcyjnym i wartościowym zdrojowiskiem, co za chwilę spróbuję udowodnić.

Ale póki co, to zastanawiam się, czy jaworzanie trzeba rekomendować tamtejsze leczenie, gdyż kiedy ostatnio, ze

względów zdrowotnych i dziennikarskich, przebywałem w Sanatorium Uzdrowskim, to ku memu zdziwieniu, a jednocześnie zadowoleniu, spotkałem tam moich współziomków - kuzyna Tadeusza Kusia z żoną Marią i bliskiego przyjaciela Emila Urbasia, a później dowiedziałem się, że kilka razy przebywał tam mój sąsiad Walter Wienczek i inni współziomkowie.

A teraz zapowiedziana lapidarna wizytówka Ustronia. Miejscowości położona jest w dolinie górnej Wisły u podnóża Czantorii i Równicy. Pierwsze o niej wzmianki historyczne pochodzą, podobnie jak Jaworza, z 1305 roku. Jest to zatem jedna z najstarszych osad na Śląsku Cieszyńskim. Dzięki doskonałym walorom klimatycznym i krajobrazowym wzrasta już w XVII wieku zainteresowanie wioską ze strony ludzi spragnionych wytchnienia i zdrowia. Zaczęto wtedy leczyć tutaj różne schorzenia dróg oddechowych i przewodu pokarmowego poprzez kurację serwatkową czyli żętycę, mulki z mleka owiec i kóz. Doskonale miejscowe borowiny skutecznie usuwały bóle reumatyczne. Sławny dziejopis **Jan Wantuła** wspomina, jak to ustrońscy hutnicy odkryli kąpiele "gierzynowe", które w II połowie XVIII stulecia sporządzano dodając do wody gorącego żuźlu wielkopiecowego z tamtejszej huty żelaza, zasobnego w związki siarki. Cieszyły się one wielkim powodzeniem letników, jako że łagodziły bóle stawowo-mięśniowe. Ciekawostką historyczną jest fakt, iż właścicielem huty był **książe Albert**, syn króla polskiego Augusta III Sasa, który pobudował szereg obiektów zdrojowych. Władze austriackie, doceniając osiągnięcia lecznicze Ustronia, nadały mu w roku 1882 status kurortu. Jaworze, jak widać, było o dwadzieścia lat wcześniejsze, choć nie w lecznictwie.

Likwidacja huty powoduje spadek znaczenia zdroju, podobny skutek wywiera I wojna światowa. Lata 1918-1939

sprzyjały rozwojowi bazy leczniczej, ale kolejna zawierucha wojenna podobnie zahamowała jej postępy. Dopiero lata 50 zapowiadały zmiany na lepsze. Odkryto wtedy bogate złoża solanek jodo-bromowych o mineralizacji ok. 12,7 procent. Badania bioklimatyczne wykazały dogodne warunki do zlokalizowania na południowo-zachodnim zboczu Równicy i w dolinie Jaszowca wielkiej dzielnicy leczniczo-rahabilitacyjnej, której patronem był wojewoda **Jerzy Ziętek**. Przywrócenie statusu uzdrowiska nastąpiło w 1967 roku, a w latach 70 zaczęto oddawać do użytku kolejne obiekty - Kardiologiczny Szpital Uzdrowski, Śląski Szpital Reumatologiczny, kierowany przez wybitnego specjalistę o powszechnej sławie prof. dra hab. **Zbigniewa Gburka**, kilkanaście niezwykle ciekawych architektonicznie ośrodków wczasowo-rekreacyjnych w kształcie piramid o wdzięcznych nazwach - "Wilga", "Jaskółka", "Róża", "Narcyz", "Rosomak", "Mufion"...

W roku 1986 uruchomiony został prawdziwie gigantyczny kombinat leczniczo-rahabilitacyjny w postaci Szpitala Uzdrowskiego. Jak mi objaśniał dyrektor d/s lecznictwa dr Lucjan Owczarek, obiekt rozciąga się na przestrzeni kilkuset metrów od "Klubu Kuracjusza", kawiarni "Zdrojowej" i jednozmiarowej jadalni na przeszło 800 miejsc począwszy, poprzez 10-piętrowy gmach główny szpitalny i funkcjonalną przeziwkę, aż do nowoczesnego Zakładu Przyrodoleczniczego, którym rządził mgr **Halina Wawrzyk-Uchrońska**, serwująca dziennie kilka tysięcy przeróżnych zabiegów: elektro- i światło-leczniczych, kinezy i hydroterapeutycznych zawiązań i kąpeli borowinowych, masaży klasycznych, inhalacji, kąpeli w basenach solankowych...

W rozmowie ze mną dyrektor naczelny dr **Karol Grzybowski stwierdził**: - "Na dziewięciu piętach szpitala, wkomponowanego zmyślnie w zbocze Równicy, osiemset pacjentów cierpiących na różne choroby narządów ruchu, dróg oddechowych, układu krążenia i metaboliczne, przybywa w następujących oddziałach: kardiologicznym, reumatologicznym, angiologicznym, pulmonologicznym, internistycznym, schorzeń kręgosłupa i neurologicznym. Na 11 piętrze, najbliżej nieba, znajduje się kaplica dla katolików i ewangelików. Do dyspozycji kuracjuszy są gabinety specjalistyczne, zaplecze laboratoryjno-diagnostyczne, biblioteka, sale TV i widowiskowe, sklepy, kawiarnie..."

A więc kto chce podreperować swoje zdrowie - niech jedzie do Ustronia, który serdecznie zaprasza !

Franciszek Karol Szpok

Łucznictwo - kolejna pasja jaworzańskiej młodzieży

Od ponad roku, za sprawą **Jana Bisoka** - producenta luków sportowych, rozwija się w Jaworzu mało dotąd znana dziedzina sportu, jaką jest łucznictwo. Wspomniany już wyżej producent, znany nie tylko w naszym kraju, wyposażył dwa istniejące w Jaworzu młodzieżowe (uczniowskie) kluby sportowe: "Dziesiątka" przy SP nr 3 w Jaworzu i "Grot" przy MOW w Jaworzu. Po początkowych lekcjach, dzięki zapalowi jaworzańskiej młodzieży, przyszyła kolej na pierwsze sukcesy.



Kadra klubu "Dziesiątka"

Zawody w Suchej Beskidzkiej w kwietniu oraz na torach łuczniczych "Łuczniaka" w Żywcu za sprawą młodzieży SP nr 3 pozwoliły na ugruntowanie pozycji klubu "Dziesiątka" w pierwszej 10 UKS-ów województwa bielskiego (na 25 sklasyfikowanych zespołów).

Jak na rok działalności, biorąc pod uwagę minimalne możliwości finansowania tego sportu przez gminę (a wbrew przewidywaniom nie jest to sport tani), należy wynik ten uznać za dobry.

Na jego osiągnięcie wpływ wywarły przede wszystkim wysokie miejsca zawodniczek i zawodników w poszczególnych grupach minilucznicstwa (apacz, orlik). Ostatnie zawody w Żywcu przyniosły dodatkowo piękny sukces **Klaudii Kruczek**, która w gronie 200 zawodniczek w swojej grupie zajęła wysokie drugie miejsce, a większość z dziesięcioosobowej ekipy uplasowała się wśród 30 najwyższej sklasyfikowanych.



Klaudia Kruczek, za chwilę trafiając w drugie jabłko z 10 metrów, zdobędzie drugie miejsce

Gratulacje dla młodzieży i jej trenera i wychowawcy **Stanisława Czerwińskiego**, dla którego ten sport jest kolejną pasją. Sam wierzy w to, że wyniki mogłyby być jeszcze lepsze, ale do tego potrzeba przede wszystkim funduszy na lepszy sprzęt i pokrycie kosztów wyjazdów na zawody, bowiem tylko przez rywalizację można dojść do dobrych wyników.

Tą drogą zachęcam chętnych do udzielenia pomocy temu młodemu klubowi uczniowskiemu i proszę o kontakt ze **Stanisławem Czerwińskim** lub z **Krystyną Szczyпка** - dyrektorem Szkoły nr 3 w Jaworzu Średnim, a młodemu łucznikom życzę następnych sukcesów.

C.J.W.

Prawa, rady i porady

Jakie są okresy wypowiedzenia umowy o pracę na czas próbny?

Każda umowa o pracę na okres próbny może być zawarta na okres nie przekraczający 3 miesięcy. Są trzy możliwe okresy wypowiedzenia dla tego typu umów o pracę:

- 3 dni robocze, jeżeli okres próbny jest dłuższy niż 2 tygodnie;
- 1 dzień, jeżeli okres próbny jest dłuższy niż 2 tygodnie;
- 2 tygodnie, jeżeli okres próbny wynosi 3 miesiące.

Co robić, jeśli nie godzisz się z decyzją urzędu skarbowego?

1. Jeśli uważasz, że decyzja wydana przez urząd skarbowy jest niezgodna z prawem, możesz odwołać się do Izby Skarbowej
2. Jeżeli Izba Skarbowa, nie uznawszy twoich racji, oddali odwołanie, możesz napisać skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego.
3. Pamiętaj, że wniesienie odwołania lub skargi nie oznacza, że możesz sobie pozwolić na to, by nie zapłacić podatku.
4. Jeśli kwota podatku przekroczy twoje możliwości finansowe, możesz wystąpić do urzędu skarbowego o odroczenie terminu płatności lub rozłożenie podatku na raty.
5. Jeżeli zdarzy się tak, że wykonanie decyzji podatkowej będzie ci groziło ruiną finansową, skieruj wniosek o wstrzymanie wykonania do Izby Skarbowej.
6. Korespondencję przysyłaj tylko listami poleconymi.
7. Pilnuj terminów - pamiętaj, że na wniesienie odwołania od decyzji masz tylko dwa tygodnie.

Redakcja

"Kalendarz Beskidzki" - rocznik XXXVIII

Kalendarze, kalendarze... przeróżne pod względem formatu, treści, kolorystyki; książkowe, biurowe i ściennie; dzienne, tygodniowe, miesięczne i roczne... Nie sposób wyobrazić sobie bez nich życia współczesnego człowieka. Wymyślone na bazie długich i zmudnych obserwacji, dociekań i wycieńczeń u zarania cywilizowanej ludzkości. Doskonalone i zmieniane w miarę upływu czasu, który same odmierzają. Kalendarze stanowią systemy rachuby dni i dłuższych okresów i opierają się na dwóch okresowych zjawiskach astronomicznych - cyklu zmiany pór roku, związanych z obiegiem Ziemi wokół Słońca i zmian faz Księżyca. Stąd ich podział na słoneczne-solarne, księżycowe-lunarne i na księżycowo-słoneczne tj. lunisolarne. Nie czas i miejsce na ich dokładniejszą charakterystykę, choć są to niezwykle ciekawe zagadnienia.

Historycznie rzecz ujmując, warto przypomnieć kilka choćby najstarszych i najslawniejszych kalendarzy bez również szczegółowego omówienia. Zapewne najstarszym, a jednocześnie najdokładniejszym kalendarzem świata był kalendarz starożytnych Majów w Ameryce Środkowej, dzielący prawidłowo rok na 365 dni. Kalendarz rzymski znany był już w V wieku pne., a chiński w II stuleciu pne., Gajusz Juliusz Cezar wprowadził w życie kalendarz juliański w 46 roku pne., Mahomet mużulmański w roku 622, papież Grzegorz XIII w roku 1582, a Francuzi rewolucyjny w roku 1792. Pradawni Słowianie i Żydzi mieli swoje własne kalendarze...

Dawne kalendarze były prawdziwymi kompendiami wiedzy dla różnych warstw społecznych i grup zawodowych. W dzisiejszych czasach zajmują się one przeszłością i teraźniejszością swych regionów. Odnosi się to również do tegorocznego "Kalendarza Beskidzkiego", który swym zasięgiem obejmuje całe województwo bielskie. Jego wydawcą jest Towarzystwo Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej. W skład kolegium redakcyjnego wchodzi - **Piotr Wysocki** - przewodniczący, **Zdzisław Niemiec** - redaktor oraz członkowie **Erwin Paweł Brożek** i **Paweł Halama**. Tradycyjnie już na początku zamieszczone są życzenia Noworoczne i kalendarium z licznymi ciekawymi przysłówkami ludowymi na każdy miesiąc.

Zasadniczą treść rozpoczyna artykuł Piotra Wysockiego dotyczący 40-lecia wojewódzkiego tygodnika "Kronika Beskidzka". Następnie Dariusz Bandała przedstawia "Historię beskidzkich missek - W krainie urody. Artur Kasprzykowski charakteryzuje współczesną mizerię zabytkowych zamków, pałaców, dworów, kaszteli... w szkicu "Perły w ruinie". "Dawne kolonie robotnicze w Bielsku" przypomina Sławomir Horowski. Tadeusz Kopoczek wspomina ciekawie "Kolejarskie Dziedzice przed pół wiekiem oraz "Jana Grzbielę". O "Pierwszej wadowickiej zawodówce" i tamtejszym cmentarzu pisze Gustaw Studnicki, zaś o "Odnowionej Falatówce" Jerzy Polak. Na podstawie licznych materiałów źródłowych Maciej Stanisław Zubek ukazuje w interesujący sposób "Chopina na galicyjskim trakcie". Ciekawe "Legends o Węgierskiej Górze" przytacza Karol Suchanek.

Dwóch wybitnych i dobrze znanych miłośnikom utworów rymowanych w całym kraju poetów podbeskidzkich pisze jeden o drugim. Juliusz Wątroba w arcyciekawym szkicu pt. "35 lat Stanisława" nakreślił sylwetkę Stanisława Goli, który wydał do tej pory 24 książki oraz zyskał liczne i różnorodne wawrzyny. Natomiast Stanisław Gola w "25 lat Juliusza" nakreślił postać Juliusza Wątroby z Rudzicy, poety i satyryka, autora tekstów piosenek i pieśni, współpracującego z III Programem Polskiego radia i z różnymi kabaretami, który jest laureatem ponad 70 ogólnopolskich konkursów literackich...

"Mieczysławowi Tomiczowski" - wybitnemu bielskiemu kronikarzowi, bibliofilowi, kolekcjonerowi i społecznikowi poświęcił swe wspomnienie Jerzy Polak, który omówił także "Kronikę Jezicką z Białej". Popularny redaktor "Głosu Ziemi Cieszyńskiej" Paweł Czupryna na podstawie parafialnych kronik Dębowca snuje dzieje tej pięknej i gospodarnej wsi. Dzieje wsi Kozy wybiórczo omówił Władysław Skoczylas. Wielki miłośnik przyrody i świetny fotografik Tadeusz Wojtoń interesująco pisze o "Tajemniczych kamienicach" w naszym Beskidzie. Agata Paruch zajęła się historią III Pułku Strzelców Podhalańskich, zaś Adam Skarbiński bielskim lotnictwem modelowym. Wybitny badacz piśmiennictwa śląskiego Edmund Rosner naszkicował postać pisarza Karola

Olmy rodem z Halcnowa, a Zbigniew Gwóźdź pokazał nam "Odznaki bielskich komandosów". Szwedzki "potop" w Mikuszowicach w oparciu o sławną kronikę żywiecką Andrzeja Komonieczkiego nakreślił Sławomir Horowski.

Szeroko znany folklorysta i kronikarz Karol Jaworski na podstawie dawnych materiałów źródłowych pokazał nam "Jaworzkańskie dzwony". Po "Domu w Górkach" (Z. Kossak) oprowadziła nas Joanna Jurgała-Jureczka. O wschodnich rubieżach Podbeskidzia pisał Adam Wiktor. Piszący ten tekst przybliżył Czytelnikom ustrońską "Oazę zdrowia", znaną i cenioną w kraju i za granicą, którą zawiaduje od wielu lat dr Karol Grzybowski, a Zofia Szpok podkreśliła ważność "Skansenu rodu Podkówków" w Jaworzu...

Franciszek Karol Szpok

Najlepsi !

Kończy się rok szkolny. Każda taka chwila nastraja do refleksji i podsumowań. Co osiągnęliśmy? Czym możemy się poszczycić? Ten rok w Szkole Podstawowej Nr 1 w Jaworzu obfitował w sukcesy na wielu płaszczyznach. Chcemy podzielić się nimi ze wszystkimi mieszkańcami Jaworza.

NAUKI ŚCISŁE:

- **Jakub Gruszczyk**, uczeń klasy VIII pod opieką **Krystyny Penkali** zdobył II nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie Chemicznym dla szkół podstawowych, organizowanym przez Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego,

- **Agnieszka Wieja**, uczennica klasy VIII przygotowywana przez **Helenę Stanisławska** została laureatką Konkursu Matematycznego dla uczniów szkół podstawowych.

KONKURSY ARTYSTYCZNE:

Już po raz drugi laureatem Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego jest czwartoklasista **Kuba Raczek** przygotowany przez **Lucynę Chmiel**.

Jak co roku dopisały szkolne zespoły: "Sinfonietta" i "Jaworowa Gromada" pod kierunkiem **Teresy Adamus** - znalazły się w finale Wojewódzkiego Przeglądu Szkolnych Zespołów Artystycznych.

ZAWODY SPORTOWE:

Laureatami wojewódzkich zawodów lekkoatletycznych szkół podstawowych zostali:

- bieg na 1000 m - **Rafał Stronczyński**

Damian Zdolski

- bieg na 100 m - **Szymon Maroszek**.

Myślę, że wszyscy jesteśmy dumni z naszych dzieci.

*Serdeczne wyrazy współczucia
z powodu tragicznej śmierci
naszej Koleżanki*

śp. Ewy KARPA

składa

*Dyrekcja i Grono Pedagogiczne
Szkoły Podstawowej Nr 1 w Jaworzu*

*Serdeczne wyrazy współczucia
z powodu tragicznej śmierci
naszej Koleżanki*

śp. Ewy KARPA

składa

*Rada, Zarząd i Urząd Gminy
w Jaworzu*

Kanarkowa oaza

W "Słowniku wyrazów obcych..." W. Kopalińskiego przy hasle "hobby" znajdujemy objaśnienie: "konik, pasja, czyjeś ulubione zajęcie, traktowane amatorsko, jako przedmiot osobistego zainteresowania i źródło odprężenia w czasie wolnym od pracy zawodowej". Hobbyści zbierają znaczki, pocztówki, kufle, szable, zegary, starodruki itd. Według mnie jednakże trudno nazwać "hobbystą" właściciela bajecznie kolorowych rybek, czy dodatkowo jeszcze cudownie śpiewających kanarków. Ja nazywam takowych "pasjonatami", gdyż w ich przypadku nie wystarczy zwykłe "lubienie", a potrzeba również odpowiedzialności i poczucia obowiązku za żywe istoty, co tak mocno podkreślał na ostatniej Wojewódzkiej Wystawie Kanarków i Ptaków Egzotycznych prezes podbeskidzkich hodowców **Józef Kubica**, oraz inni posiadacze skrzydlatych śpiewaków. Wśród nich prym wodził podwójny laureat z Jaworza - **RYSZARD NOWAK**, bohater tego reportażu, wraz ze swą kanarkową czeladką.

Jeżeli nie zgadzam się z adekwatnym pojmowaniem przez profesora Kopalińskiego pojęć "hobby" i "pasja", to całkowicie zgadzam się z treścią hasła "kanarek", zawartego w "Encyklopedii PWN": *Serinus canaria canaria, ptak z rodziny łuszczaków, podgatunek kulczyka; długość około 12 cm; upierzenie samca żółtozielone, z czarnymi kreskami, samicy brunatnoszare; roślinożerny; zamieszkuje Wyspy Kanaryjskie, Madagę i Azory; w 1478 roku sprowadzony przez Hiszpanów do Europy stał się protoplastą licznych ras hodowlanych, różnych pod względem ubarwienia i wielkości; kanarki holenderskie, duże o smukłej budowie, z osobliwie zgiętym grzbietem, kanarki harcerskie, wyróżniające się pięknym śpiewem*.

Ten lakoniczny tekst pozwolę sobie uzupełnić dwiema historycznymi i jedną aktualną ciekawostką. Oto w swej pracy pod tytułem "Kanarek" **Andrzej G. Kruszewicz** podaje, że ptaszki te były początkowo modne na dworach arystokracji, a później w miarę rozmnożyły trafiły do ubogich domów. Stały się też nieodzownymi towarzyszami górników, bowiem ich nadzwyczajna wrażliwość sygnalizowała trujące gazy i podziemne trzęsienia. Na przełomie lat 1930-31 w Funchalu na Maderze wypoczywał marszałek Piłsudski i słuchał śpiewu kanarków, szkoda że nie przebywał na pobliskiej wysepce Gran Canarias, od której wywodzi się ich nazwa. Obecnie kanarki dzikie należą do rzadkości, o czym opowiadali mi znajomi bywalcy Wysp Kanaryjskich, ale za to ich udomowieni krewniacy radują oczy i uszy ludzkie na całym świecie.

Jakim sposobem dotarłem do jaworzańskiego "kanarkarza" **Ryszarda Nowaka**? Otóż od dłuższego już czasu docierały do mnie różnymi drogami wieści o jego ciekawej pasji. Aby dobrać do niego, postanowiłem zasięgnąć języka u przewodniczącego RG **Jerzego Pysza**, który jako ojciec gminy winien orientować się, gdzie jego "dzieci" zamieszkują. I tak trafiłem do domu nr 215 przy ul. Średniej w Jaworzu Średnim, gdzie przywitał mnie nie tylko jego gospodarz, ale i cała chmara kolorowych śpiewaków.

Zanim jednak wybrałem się do kanarkowej oazy, próbowałem zgłębić temat przez zapoznanie się chociaż z niektórymi opracowaniami "kanarkowymi", a jest ich cała masa, bowiem te stworzonka zasługują na to. Tak więc oprócz wspomnianego wyżej dziełka, przestudiowałem dość dokładnie Kazimierza Jankowskiego "Nasz polski kanarek", Władysława Świeżego "Kanarki", Davida Aldertona "Ty i twoje ptaki", Stanisława Chvapila "Ptaki ozdobne", które polecam potencjalnym hodowcom.

Przypomniałem sobie również i odnalazłem Gazetę Wyborczą z 26.11.1996 r., w której Beata Żurek zamieściła artykuł pt. "Śpiewak, który uzależnia", o którego interesującej treści mówią podtytuły - "Kanarek, jak narkotyk", "Śpiewa z pełnym brzuszkiem" i "Kanarek dla obowiązkowego"... W artykule tym czytamy też: "W kategorii kanarków czerwonych (również śpiewające, ale oceniane głównie ze względu na upierzenie) pierwsze miejsce przypadło ptakom **Ryszarda Nowaka**... Hodowcą najlepszych

papug również okazał się **Ryszard Nowak**".

Pomieszczenie na ptaszki to prawdziwy salon - wygodna kanapa, elegancki dywan, stolik okolicznościowy, duże okna, a na dwóch ścianach mnóstwo klatek, wykonanych przez samego hodowcę, oraz ściana z licznymi dyplomami uznania i wspaniałymi pucharami. To na parterze, a od wiosny do jesieni przebywają na poddaszu, gdzie mają lepszy widok na Beskidy, a może więcej jeszcze słońca, powietrza i przestrzeni.

"Moja pasja kanarczarska, a raczej ptasia, zaczęła się bardzo wcześnie - opowiada **Ryszard Nowak** - gdyż od małego chłopca lubitem całymi godzinami obserwować po lasach i polach przeróżnych dzikich "pieśniarzy". Zapragnąłem mieć je w domu, aby się nimi cieszyć stale i z bliska. Miałem pewnie pięć, sześć lat, gdy wujek znający moje życiowe zamiłowanie podarował mi kanarkę. Nie posiadałem się ze szczęścia, choć nie przeczuwałem, że był to początek mej hodowlanej kariery. Od lat 60 za zaoszczędzone kieszonkowe zacząłem kupować kanarki, ale hodowla na większą skalę stała się możliwa dopiero po wybudowaniu własnego domu w Jaworzu, w którym

wyogospodarowałem pomieszczenia dla moich ulubieńców. Wyróżniamy różne rasy i odmiany kanarków. Generalnie wyróżniamy ptaki śpiewające, barwne i kształtne, tj. posturalne. Wśród pierwszych najważniejsze są harcerskie, te chroniące niegdyś górników w kopalniach Harzu. Wśród barwnych widzimy - zielone, żółte, białe, izabelowate (różnokolorowe) i czerwone. Te ostatnie upodobałem sobie szczególnie. Odmiana ta powstała w latach II wojny światowej przez krzyżowanie samicy kanarka żółtego z samczykiem czyżyka kapucynka. Aby uniknąć blednięcia piór, po

wypierzeniu ptaki muszą otrzymywać do zwykłej karmy tartą marchew, szpinak, mniszek lekarski, a więc dodatki zawierające dużo karotenu. Zaś wśród kształtnych wyróżniamy garbate, czubate, kędzierzawe. Poprzez krzyżówki otrzymuje się także bastardy, czyli różnorodne mieszańce".

Obecnie kanarkowe stado rodziny Nowaków, bo trzeba wiedzieć, że przy hodowli wspierają głównego ptasznika, jego żona **Jadwiga**, syn **Sławek**, ale przede wszystkim 13-letnia córka **Karolinka**, uwielbiana ptaki, liczy 84 sztuki, zaś w sezonie letnim przekracza grubo dwie setki. Pan Ryszard jest członkiem Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych i od roku 1987 bierze regularnie udział w corocznych wystawach swych pupili Okręgu Bielskiego oraz mistrzostwach Polski. Zdobył na nich liczne nagrody I, II i III stopnia oraz dyplomy, medale i przepiękne puchary, których zwieńczenie stanowią kształtne sylwetki śpiewających kanarków.

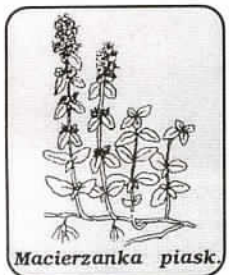
"Z kanarkami jest mnóstwo pracy i różnorodnych zabiegów - kontynuuje hodowca - które trwają nieustannie. Ale są to zajęcia wręcz radosne, przynoszące wiele satysfakcji, zwłaszcza gdy zdobywa się nagrody, a te są zawsze w zasięgu kanarkarza, jeśli tylko systematycznie i skutecznie dąży do tego celu. Nie będę mówił o sprawach żywienia, dbania o higienę i zdrowie, gdyż są to problemy wymagające obszernych i szczegółowych wyjaśnień, których chętnie udzielię wszystkim zainteresowanym potencjalnym kanarkarzom w moim domu lub telefonicznie pod numerem 172-565. Odrębnego potraktowania wymaga również ważny i trudny problem rozmnoży i krzyżówek oraz prowadzenie specjalnej "Księgi rodowodowej" i obrączkowania piskląt, aby swymi hodowlanymi numerami odróżniały się od wylęgniętych z obcych gniazd."

Historia ludzkości wskazuje na bardzo wczesne sposoby udomowienia różnych gatunków zwierząt. W miarę rozwoju cywilizacji w domostwach przybywało zwierząt trzymanyh li tylko dla przyjemności, a do takich należały ptaki. W starożytnej Helladzie oswajano młode sówki z uwagi na ich piękny "strój", a także szczygły, bo chętnie słuchano ich pienia. Aleksander Wielki z dalekich Indii przywiózł egzotyczne papugi, zwane do dziś "aleksandretami". Te kolorowe ptaki znane były w imperium rzymskim, gdzie przyuczano je do mowy człowieka. Chętnie też słuchano gwizdu gill i podziwiano nabożnie krukli...

Franciszek K. Szpok

Fot. Józef Nowak





Wróćmy do ziół

Choroby
przewodu
pokarmowego cd.



Zwiotczenie żołądka

Schorzenie to występuje w wieku starszym na skutek osłabienia całego organizmu po przebytej ciężkiej chorobie, bądź spowodowane jest deficytem soli mineralnych lub witamin.

1. Owoc jarzębiny
2. Owoc róży
3. Korzeń cykorii podróżnika
4. Ziele rdestu ptasiego
5. Ziele skrzypu polnego
6. Liść orzecha włoskiego
7. Ziele tysiącznika
8. Kłaczce perzu
9. Korzeń arcydzięgla
10. Ziele krwawnika
11. Korzeń kozłka lekarskiego

po 50 g

Pić trzy razy dziennie po szklance. Do tego stosować kąpiele następująco:

1. Pączki sosny
2. Kłaczce tataraku
3. Ziele macierzanki piaskowej
4. Kora wierzby

po 50 g

Wszystko razem zmieszać i na kąpiel brać: 7 łyżek tej mieszanki zalać 2 litrami wody, gotować 10 minut (na małym ogniu), odstawić pod przykryciem na 30 minut. Przecedzić i odwar wlać do wody w wannie. Kąpać się wieczorem przez 15 minut co drugi dzień.

Wzdęcia żołądka

Na powstanie tej choroby składa się wiele czynników, które zakłócają prawidłowość procesu trawienia, stwarzają nadmierną fermentację w żołądku i jelitach. Często przy pobieraniu leków przeciwgruźliczych występuje silna fermentacja w przewodzie pokarmowym i wzdęcia na skutek gromadzonego w jelitach gazów.

1. Owoc kolendry
2. Ziele drapacza lekarskiego
3. Ziele rdestu ptasiego
4. Owoc kopru włoskiego
5. Liść mięty
6. Korzeń kozłka lekarskiego
7. Liść bobrka trójlistnego
8. Ziele dziurawca
9. Ziele tymianku
10. Liść melisy
11. Ziele krwawnika

po 50 g

Pić trzy razy dziennie po szklance przed posiłkiem

Rozstrój żołądka (biegunki)

1. Kora wierzbowia
2. Liść maliny
3. Liść borówki czernicy
4. Kora dębowa
5. Liść szalwii
6. Liść podbiała
7. Ziele poziomki
8. Kłaczce pięciornika
9. Liść mięty

po 50 g

Pić dwa razy dziennie po szklance przed śniadaniem i przed kolacją

Zaparcia

Zatrzymanie wypróżnień przez dłuższy czas zatrzuca cały organizm, a skutkiem są nie tylko przeróżne wysypki na twarzy, ale i poważniejsze powikłania chorobowe wewnątrz ustroju.

1. Kora wierzbowia
2. Ziele drapacza lekarskiego
3. Kłaczce rzewienia
4. Kwiat dzikiego szałwu
5. Korzeń omanu wielkiego
6. Korzeń arcydzięgla
7. Liść melisy
8. Korzeń kozłka lekarskiego
9. Ziele dziurawca

po 50 g

Pić po jednej szklance po obiedzie i po kolacji

Ostre zapalenie przełyku

Przypadłość ta musi być dobrze zbadana przez lekarza i w większości wypadków leczona jest środkami farmaceutycznymi. Nie bez znaczenia będzie także kuracja ziołowa.

1. Kwiat kupalnika
2. Koszyczki rumianku
3. Kwiat nagietka
4. Liść szalwii
5. Liść mięty
6. Nasienie kozieradki
7. Ziele krwawnika
8. Liść melisy
9. Liść podbiała
10. Korzeń prawoślazu
11. Kłaczce perzu

po 50 g

Półtorę łyżki mieszanki zalać jeden i pół szklanki wrzątku, przykryć na trzy godziny, przecedzić, lekko podgrzać za każdym razem i pić trzy razy dziennie po pół szklanki przed kolacją i obiadem, a trzeci raz po kolacji przed spaniem.

Z herbarium Ojca Andrzeja Klimuszki wybrał MZ

Dobre rady i ciekawostki VI

Aloes prawdziwy - roślina cudowna

W dawnych czasach ta cudowna roślina nosiła również powszechnie używane nazwy - "roślina lekarska", "roślina pierwszej pomocy" lub "roślina od ran i oparzeń". Znały jej medyczne właściwości i stosowały w praktyce starożytni ludy, jak choćby Babilończycy, Egipcjanie, Grecy czy Rzymianie. Używano jej na co dzień do pielęgnacji ciała, ochrony przed słońcem i wiatrem, w leczeniu ran, oparzeń i chorób skóry. Stosowali ją medycy średniowieczni, a zakonnicy uprawiali ją w przyklasztornych ogrodach. Współczesna farmakologia zepchnęła swymi "chemikaliami" i ją i wszelakie zioła lecznicze na dalekie peryferia lekarstwowe. Ale obecnie ziołolecznictwo przeżywa swój wielki renesans, a wraz z nim również aloes balsamowy.

Najważniejszą zaletą aloesu jest zdolność do głębokiego wnikania w skórę. Zawiera on witaminy z grupy B, zwłaszcza B₂ i B₆, składniki mineralne, enzymy i różne substancje bioaktywne. Miąższ aloesu nazywany jest przez wielu naukowców "hormonem rany", lub stymulatorem biogenym, albowiem działa bakteriobójczo, łagodząco, znieczulająco, a także stymuluje wzrost nowych komórek. Zmieszany z elastyną, kolagenem i wyciągami różnych ziół staje się wspaniałym kosmetykiem w postaci żelów, kremów, emulsji i szamponów. Wykorzystywany jest szeroko w leczeniu chorób układu trawiennego, stanów zapalnych oczu, schorzeniach skóry, gardła, dziąseł i stawów, dróg oddechowych...

Lek przeciw starości

Od dawien dawna polecany i stosowany był powszechnie przez naszych przodków cudowny "lek przeciw starości" w postaci - kwiatów i owoców głogu, tego często u nas spotykanego, a nie zauważanego krzaka, tak pięknie kwitnącego wiosną. Zawierają one oprócz witamin B₁, C i PP sporo potasu, żelaza, glinu, wapnia oraz nieco krzemu, magnezu i manganu.

Napary i odwary z kwiatów i owoców głogu zalecane są przy niewydolności krążenia, otyłości, osłabieniu, dolegliwościach serca, zaburzeniach przemiany materii i dolegliwościach okresu menopauzy.

cd. na str.12

cd. ze str. 11

Ale podobnie jak przy używaniu witamin, również przy ziołach zalecamy umiar, a najlepiej byłoby skonsultować się przed ich przyjmowaniem z lekarzem, a przynajmniej z dobrym ziołiarzem.

Przeciągać się, czy nie ?

Zdecydowanie należy się często, gęsto przeciągać, chroni to bowiem w ten sposób stawy, ścięgna i kręgosłup przed zbyt-
nym zeszywnieniem. Im człowiek starszy, tym częściej i inten-
sywniej powinien przeciągać się, gdzie tylko się da - w łóżku, w
łazience, kuchni, nawet przy biurku i w czasie spacerów...

Opracowały - Basia i Ania Szpok

ZAKŁADANIE, PROJEKTOWANIE I PIELEGNACJA OGRODÓW

Dariusz Brzezicki
43-384 Jaworze
ul. Brzozowa 23



SPRZEDAM DOM NA TERENIE JAWORZA

kontakt telefoniczny: 0049 24 18 72 801
Aachen, NIEMCY

WYWÓZ ŚCIEKÓW

z terenu gminy Jaworze oraz Jasienica

Tel. 172-334

Jaworze, ul. Bielska 227

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE "AS"

Jaworze Dolne 113, ul. Zdrojowa
(dawna księgarnia)

zaprasza do sklepu papierniczego

POLECAMY:

- * artykuły szkolne
- * artykuły biurowe
- * karty okolicznościowe (duży wybór)
- * znaczki pocztowe
- * zestawy grillowe

CZYNNE: OD 9.00 - 16.30
W SOBOTY OD 9.00 - 13.00

OGRODNICTWO STANISŁAW MIESZCZAK

Jaworze Średnie, ul. Malinowa, tel. 172-447

POLECA:

- pelargonie balkonowe z możliwością
obsadzania skrzynek balkonowych
- rozsądę pomidorów
pod osłony i do gruntu



TAPICERSTWO SAMOCHODOWE FIAT 126

- * szycie i montaż podsufitek
- * duży wybór materiału skóropodobnego
- * tapicerowanie bocznych słupków wokół szyby

JASIENICA 557
ul. Gołębiowa
woj. bielskie
tel. 153-425



Chcesz mieć dobrą, zdrową wodę?

WYWIERCĆ STUDNIĘ GŁĘBINOWĄ.

Obecnie wiercimy na terenie Jaworza.
Wykonujemy również czyszczenie
i dezynfekcję kopanych i wierconych studni.

Zakład Wierceń Studziennych, 43-100 TYCHY
Al. Piłsudskiego 33/82, tel. 032 117-05-54

TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

"SAMOPOMOC" S.A Warszawa
Ekspozytura w Bielsku-Białej
ul. T. Sixta 5, tel. 216-58

UBEZPIECZENIA:

- majątkowe i osobiste
- budynków, budowli i mieszkań
- rolników i gospodarstw rolnych
- mienia od ognia i zdarzeń losowych
- osób od następstw
nieszczęśliwych wypadków
- pojazdów mechanicznych (AC, OC i NW)

ZAPRASZAMY DO NASZEJ PLACÓWKI!

Ludwik Sosna
Wieszczęta 107

- * Bramy zdalnie sterowane
- * Instalacje elektryczne
- * Pomiaru elektryczne
- * Docieplanie budynków
"SIDING"

wykonuje

Sobol Tadeusz
Świątoszówka, ulica Ogrodowa 34

Redaguje Kolegium w składzie: Jadwiga Roik, Franciszek
Karol Szpok, Marian Zygmunt

Adres redakcji: Urząd Gminy w Jaworzu, ul. Zdrojowa 82,
43-384 Jaworze Dolne, tel. 172-195: lub 172-813

fax: 172-871, telex: 35-405

Skład i druk: Times Bielsko-Biała, ul. Krakusa 17, tel. 184-548
Poprzednie numery "Echa Jaworza" można zakupić w Redakcji.
Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz zastrzega
sobie prawo skracania i opracowania redakcyjnego.